

# Zwolnić hamulce - samo pojedzie!

## O energetyce dla zwykłych ludzi i dla *humanistów*

W potocznym mniemaniu energetyka to wielkie elektrownie, reaktory atomowe, linie wysokiego napięcia, kopalnie i rurociągi. Przywykliśmy też uważać, że energetyka to nasze wydatkowane miliardy, przepływające bez uczciwej kontroli. Wobec sił rządzących tymi mechanizmami, my, zwykli ludzie, czujemy się bezradni. I tak to jest rzeczywiście. Umacnia nas w tym poglądzie *patrzenie do telewizora* na różne komisje, np. ds. Orlenu, odgłosy skandali wokół Wielkiej Rudy czy - ostatnio - łamańce logiczne z rosyjskimi „cenami gazu” dla Ukrainy (o tym pod koniec). Wielkie firmy elektroenergetyczne chcą nam sprzedać (wcisnąć) jak najwięcej swego **towaru** i na to są nastawione ich kampanie reklamowe. Więc poniżej opisana Energetyka użytkownika (EU) i Energetyka rozproszona (ER) to dla nich **wróg**.

Od 1989 r. byłem w gronie osób tworzących dwa ważne nurty gospodarcze:

### 1. Energetyka rozproszona oraz Energetyka użytkownika.

Istniejąca w 2005 r. energetyka rozproszona to setki tysięcy kotłów grzejnych (CO) na drewno odpadowe, to tysiące małych agrorafinerii i biogazowni. Te ilości przy aprobacie rządu można zwiększyć dziesięć- czy stukrotnie. Potrzebna jest aprobata, nie pieniądze. System rozproszony daje nam bezpieczeństwo, bo żaden Wania nie potrafi tu zakręcić kurka. Również fiskus, nawet złośliwy, miałby kłopoty ze zdławieniem inicjatyw, bo biogazownie czy kotłownie na odpady drewna są **naszą własnością**, pracują dla właściciela, nie ma więc za co płacić podatków. Mali przedsiębiorcy korzystają z lokalnych surowców, dają miejscowym pracę i zarobek. A dużo z tych ludzi tak przemyślnie buduje swe domy, że nie potrzebują one kotłowni. Jeśli mieszkają w starych domach i są biedni, to zbierają gałęzie i makulaturę do piekocuchni, które grzeją kaloryfery i umożliwiają gotowanie posiłków. Te urządzenia są tanie i mają wielką sprawność. **To działa!** Czyż to nie lepsze i bardziej wychowawcze, niż **zaangażowane** żądania w TV, by **któs** dał zapomogę (pieniądze) kobiecie na grzanie elektrycznością (bardzo przecież drogą!)? Widać było, że kobieta nawet nie zatkała szpar w oknach starymi swetrami czy watą. Taki reportaż to pochwała bierności i antypropaganda normalności.

W pierwszej dziedzinie (ER) obecnie główny (bo najtańszy!) nurt stanowi użytkowanie biomasy na wsi (drewno, słoma). Drugą (EU) dobrze oddaje hasło *samoobrony energetycznej*, szczególnie ludzi uboższych, a jeszcze niezepchniętych w **wyuczoną bierność**. Wyartykułowałem ich podstawy tak w dyskusjach w Sejmie, jak i w czasie wykładów publicznych i na uczelniach oraz w prasie fachowej. Ostatnio - w naszej książce *O energetyce - dla użytkowników oraz sceptyków*<sup>3)</sup>.

Od strony merytorycznej głównymi składnikami tych nurtów są:

### 2. Poszanowanie energii oraz odnawialne źródła energii.

Kilka przykładów:

- Kotły i kotłownie na biomasę: wylansowane przez Grupę Poszanowania Energii (i następnie także przez konkurencję!) kotły na drewno, słomę, odpady z

łuszczarni kasz mają już sumaryczną moc przeszło **6 GW**, tj. odpowiednik mocy **sześciu elektrowni jądrowych w Żarnowcu** (na szczęście niezbudowanych). Oczywiście w kotłach jest to produkcja ciepła, a nie elektryczności, ale wsie i przedmieścia mają zapewnione tanie ciepło.

- Małe tłocznie oleju i agrorafinerie powstają na razie **nielegalnie**. Produkcja i możliwość legalnej sprzedaży biopaliw płynnych przez **małe** agrorafinerie może być uruchomiona na dużą skalę przez zmiany przepisów, głównie w Ministerstwie Rolnictwa. Uczciwe projekty ustaw od lat są blokowane przez *lobbystów* ogromnych firm czy mafii, które chcą maksymalizować swe zyski poprzez obezwładnianie **małych i rzutkich**.
- **Rydz!** Olej rzepakowy i podobne mają dużą lepkość i łatwo zamarzają. By uzdatnić je jako paliwo do samochodów, potrzebne są proste procesy chemiczne. Ostatnio jednak Roman Kluska promuje użycie oleju z rośliny zwanej *rydz* („chwał” w lnie - lnianka?), rosnącej również na glebach ubogich. Ten olej nie zamarza, może więc być stosowany bezpośrednio do silników diesla. Tanie, rewelacyjnie. Rozwój tej dziedziny jest o wiele tańszy dla budżetu i korzystniejszy dla rolnika niż dopłaty do paliw rolniczych, o które toczą boje w Sejmie rolnicy z Marszałkowskiej.
- Podobnie małe gorzelnie, potrzebne tak do celów energetycznych, jak i spożywczych (obecne przepisy blokują nawet produkcję nalewek!).
- Tania utylizacja odpadów zwierzęcych. Obecnie odpady zwierzęce po cichu utylizuje się „metodą Stoklosy”: zakopywania padliny w gruncie; lub metodą nielegalnej produkcji mączek i dodawania ich do pasz treściwych. W Niemczech, a może w całej Unii, nielegalnie dodaje się mączki do zlewek z kuchni i skarmia w chlewniach. I dopiero potem wprowadza się drogie kwarantanny, gdy któreś bydło czymś się zarazi. W Anglii odpadami zwierzęcymi skarmiane są ryby morskie i przez nie BSE przenosi się dalej. *Wzory* więc mamy, tylko nie warto na nich się wzorować. Świetne i tanie **polskie reaktory do kompostowania odpadów** ciągle czekają na wejście do szerokiego użycia (por. *O energii...*, str. 81).
- Domy zero-energetyczne. Obecnie przeszło połowa energii w Polsce idzie na grzanie budynków! Istnieją sprawdzone, polskie technologie budowy domów zero-energetycznych, tj. takich, które zużywają 7 - 10 razy mniej energii na ogrzewanie od domów standardowych (np. domy E. Rylewskiego w Warszawie). I nie są droższe w budowie. Przecież przy hasle wyborczym PiSu *trzy miliony mieszkań* władze odpowiedzialne za tę dziedzinę powinny nas błagać o radę, o pomoc. Dotyczy to tak urzędników odpowiednich ministerstw, jak i firm deweloperskich... Przy realizacji tego programu jakież zysk dla Polski (przepraszam - dla budżetu, bo Władze czy żurnaliści raczej w tych kategoriach dyskutują...)
- MEW (małe elektrownie wodne) - jest ich ok. 300, a można zbudować i powinno ich być 3 - 6 tysięcy.

Należy jednak umniejszyć roszczenia monopolistyczne instytucji związanych z Ministerstwem Środowiska: Regionalne Zarządy Gospodarki Wodnej mają ustawowe zadania „zarządzania zasobami wodnymi w imieniu właściciela”. A tymczasem urzędnicy piętzące wodę, którymi zarządzają, uzurpują dla siebie, by (tu podejrzenie) z zyskiem (ale dla urzędnika) sprzedać je obcej firmie. W tej sprawie pomoc musi Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

- Plantacje energetyczne. W tej dziedzinie też pełno absurdów. W lutym 2005 r. premier i minister rolnictwa podpisali bardzo niemądre zarządzenia o ograniczeniu roślin energetycznych tylko do wierzby i róży bezkolcowej (*sic!*) oraz o wyłączeniu plantacji z dopłat rolniczych UE! Uzyskiwanie na te cele dopłat należy wymusić na komórkach związanych z UE. Tak absurdalne i szkodliwe decyzje wskazują na pilną konieczność wprowadzenia **innego sposobu doboru ekspertów**.
- Lokalne źródła gazu ziemnego (mamy ich ok. 260-ciu). Ich wykorzystanie umożliwi lokalny dobrobyt. Jest to szansa na małe elektrociepłownie i wytwórnie gazu sprężonego (CNG) dla komunikacji, szczególnie autobusów i ciężarówek.
- Poszanowanie energii od piętnastu lat napotyka na blokady w Ministerstwie Finansów. Obecnie NIKT w strukturach rządu tym Wielkim Motorem Aktywności nie kieruje. Tylko urzędnicy robią małe interesy (dla siebie). Małą przedsiębiorczość energetyczną blokowały i blokują Agencja Techniki i Technologii i Państwowa Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości.

### 3. Jest nas legion!

W tzw. „terenie” są tysiące ludzi, którzy, podobnie jak my w energetyce rozproszonej, nauczyli się pływać między rafami biurokracji i fiskusa. Co ważniejsze, **poznali zasady i pułapki przepisów**. Mogą doradzić, które przepisy należy usunąć lub złagodzić. Szybkie wykorzystanie ich doświadczeń pozwoli rządowi na udroźnienie wysiłków ludzi rzutkich i twórczych - i to małymi nakładami finansowymi. Zmniejszy to też szybko bezrobocie i beznadzieję wśród ludzi bierniejszych. Jak powtarza Karol Teliga (Jeden z motorów energetyki rozproszonej. Głównie buduje kotłownie na słomę), **najbardziej nieekologiczna jest nędza**. Wyzwolona ludzka aktywność przyniesie wkrótce dwojaki efekt: wzrost dobrobytu oraz zmniejszenie emisji CO<sub>2</sub>, SO<sub>2</sub> i innych trucizn. Dwa w jednym Panie Premierze!

W dziedzinach poszanowania energii oraz energetyki odnawialnej możliwe jest ułatwienie aktywności setek tysięcy, a z pracownikami najemnymi nawet milionów ludzi (*sic!*) bez nacisków na budżet. **Wiemy jak to zrobić** (przykłady podałem szerzej w książce *O energetyce...*)! Mamy w tym 15-letnie doświadczenie i wyniki. Jednak w obu tych ostatnich dziedzinach kręgi urzędnicze w ministerstwach (ciągle, niestety, podejście resortowe!) sprawy hamowały albo *pchały w bok*. Istnieje wiele twórczych kręgów specjalistów w innych dziedzinach. Udało się energetykę rozproszoną zrealizować (częściowo!) mimo niechętej czy podejrzliwej postawy kolejnych rządów. Niestety, rozwiązania powstawały metodą **BAU (Business as Usual)**, a więc powoli i przy aktywnym oporze części władz powiązanych z wielką energetyką. Energetyka rozproszona oraz energetyka użytkownika to działy aktywności ludzi silnie blokowane przez Wielkie Grupy Nacisku (raczej: Grupy Wielkiego Nacisku).

### 4. Zwolnić hamulce - samo pojedzie

Użyjmy porównania z energetyki wodnej: Możliwe i konieczne jest otwarcie zapór i barier przepisów - i skierowanie nurtów inicjatyw ludzkich na młyn. Ze strony rządu potrzebne jest głównie zwolnienie hamulców biurokratyczno-urzędniczych, a nie fundusze z budżetu! Można oczekiwać protestów ze strony urzędników nagle pozbawionych łapówek. Ale oni chyba nie są zorganizowani w silne, sprawne mafie.

Omawiany i proponowany kierunek jest również realnym ukłonem w stronę liberalnych tendencji w PO. **Niech za ich sloganami pójda nasze czyny**. Proponujemy rządowi PiSu współpracę ze strony ludzi, którzy dotąd bez pomocy kolejnych rządów (a często przy aktywnym przeszkadzaniu) odnotowali sukcesy.

Przepisy hamujące rozwój małej przedsiębiorczości są wymyślane i (wybiórczo!) stosowane przez **różne** urzędy. Interesy wielkich (ilościowo) grup ludzi (wyborców) są formalnie poszufladkowane (i zwykle pomijane) w **wielu** ministerstwach. Poza tym decyzje zostawiono urzędnikom, którym przez dziesięciolecia tak **ustawiano bodźce**, by **aktywność** nie przynosiła chwały ani zysków, a **bierność i utrudnianie** - owszem.

Różne, szybko mnożone przepisy zwiększające kontrolę może są potrzebne (czy byłyby) dla kontroli Wielkich Firm. Ale te grupy łatwo je obejdą, bo w *preliminarzu* mają fundusze na różnych *sobotków*. Przepisy te, gdy stosowane do małych przedsiębiorstw i pojedynczych ludzi, są szkodliwe. Blokują ich aktywność gospodarczą i/lub **zmuszają** do kombinowania i łapówkarstwa.

**Zmniejszanie blokad urzędniczych**, a w efekcie zwiększanie nadziei na przyszłość powinno być w **gestii premiera**, a także w sferze zainteresowań Public Relations rządu. Dla rozwoju tych dziedzin powinien powstać w Ministerstwie Gospodarki departament powiązany ściśle z odpowiednimi departamentami w Ministerstwie Rolnictwa (tam konieczny jest departament Energetyki Rolniczej), Ministerstwem Finansów (konieczne racjonalne usuwanie zbędnych, blokujących rozwój zarządzeń), Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji i Ministerstwa Środowiska. W początkach listopada 2005...

### 5. Napisałem do Premiera:

„Obecny Pana rząd ma **ogromną szansę** w porównaniu z poprzednimi: jest gabinetem **mniejszościowym**. Urzędnicy różnych szczebli muszą więc podejmować **kroki korzystne dla szerokiego grona wyborców - i kroki spektakularne**. Nie mogą więc uznać się za podłączonych (z racji np. stanowiska dyrektora departamentu) do Rurociągu Wszechwiedzy, bez konieczności reagowania na realia ani na apele ekspertów, co było typowe dla dotychczasowych ekip.

Na skalę Polski potrzebne jest stanowcze a łagodne usuwanie barier i narastających absurdalnych przepisów. **Co najmniej połowa** takich przepisów może być usunięta przez zdeterminowany rząd **od razu**. Dalsze powinny być powoli łagodzone, by nie wywołać buntu ze strony tej części skorumpowanej klasy urzędniczej, która już jest połączona w sieć niejawnej współpracy. Dla przykładu: Ustawa o Zamówieniach Publicznych znacznie podwyższa koszty, głównie przez konieczne łapowe, wydłuża czas inwestycji. Często podnosi koszty o 30% (na uczelniach), a nawet 10-krotnie (sprzedaż drewna w znanych mi dzielnicach Warszawy) lub zupełnie uniemożliwia działanie. Zyski z

usunięcia przepisów szkodliwych mogą być porównywalne do zysków z działania przyszłego Urzędu Antykorupcyjnego, a koszty na pewno będą znacznie niższe”.

Ogromna część wyborców zgadza się ze starym, a ciągle aktualnym powiedzeniem: *Rząd chce naszego dobra, a my mamy go już tak mało...* W cytowaniu tego sloganu chodzi mi również o ukrócenie pokus wyzysku przez terenowych kacyków. Powtórzmy: **TEN rząd ma rzadką szansę, by znacznie i zauważalnie zmniejszyć** obciążenie szkodliwymi przepisami. Tym samym zwiększy wśród **wyborców** poparcie dla siebie. Zmniejszy to zależność od opozycji, jak i od chwilowych koalicjantów: metodami liberałów można spełnić znaczącą część oczekiwań wyborców i aktualnych sympatyków partii (PiS). Ku pożytkowi ogółu Polaków.

#### 6. Dominacja Pośrednika

Rządy nazywające siebie *liberalnymi* doprowadziły w gospodarce do chorobliwej Dominacji **Pośredników**: naturalny i bliski związek wytwórca - konsument został brutalnie zerwany. Powstała bardzo słabo przepuszczalna warstwa Pośredników, formalnych i nieformalnych (mafijnych). Zatrzymuje ona dla siebie 80 - 90% zysków, co prowadzi do skrajnego i szybkiego zubożenia, czy to drobnego producenta (rolnik, rzemieślnik), czy konsumenta. **A tymczasem to te dwie grupy stanowią większość wyborców.** Dla nich więc, dla ich zadowolenia warto włożyć wysiłek intelektualny prawników, którzy by znaleźli drogi obejścia Barrier Pośrednika i znaleźli sposoby modyfikacji czy uchylania przepisów - absurdów. Powtarzam: narosło dużo ustaw i przepisów, które są pętami dla milionów ludzi. Możliwa jest taka modyfikacja tych przepisów, by pozwolić ludziom na aktywność gospodarczą na dostępną każdemu skalę. Zysk więc - dla wszystkich. Jeden ze znanych polityków powiedział mi z przekąsem, że to (np. ER) są małe sprawy w **porównaniu np. z Orlenem.** Tak - małe, ale dotyczą ogromnej ilości ludzi, a właśnie tym ludziom należy ulżyć.

Pojęcie **ignorant** może mieć co najmniej dwa znaczenia: - ten, kto nie wie, nie rozumie, oraz ten, kto ważne sygnały ignoruje, lekceważy, zajęty np. personalnymi intrygami. Dopiero połączenie tych postaw jest dla skuteczności działań zabójcze.

#### 7. Logika w pogardzie

Przypomnę: wszystkie media wmawiały nam na początku stycznia, że nastąpiła ugoda Rosji i Ukrainy, w wyniku której Gazprom dostanie swoje 230 \$/1000 m<sup>3</sup> gazu, Ukraina zapłaci po 95 \$, a różnicę pokryje pośrednik (?) importujący gaz z Turkmenistanu. Unikano też jak ognia pytania, **na jak długo** zawarto te umowy. Każdy dwunastolatek o średnim IQ może policzyć, że jeśliby połowa gazu dla Ukrainy szła z Turkmenistanu **za darmo**, to *pośrednik* musiałby dopłacać do tego interesu po 40 \$ za 1000 m<sup>3</sup>. Dopiero, gdyby Gazprom zmniejszył sprzedaż na Ukrainę 9-krotnie (a więc stracił dotychczasowe ogromne zyski!), to pośrednik miałby swoje 10 - 20% zysku. Gdzie tu sens, gdzie logika? A żurnaliści pisali o tym poważnie... Jakaż to pogarda dla słuchacza czy oglądacza. Nie przebija się też do mediów oczywista prawda, że nie istnieje **żaden związek ceny (np. ropy)** ani z kosztem jej wydobycia, ani z kosztem transportu. Tym bardziej nie ma racjonalnego powodu, by ze spekulacyjnego podniesienia cen **ropy** wynikało podnoszenie cen **gazu**, czyli w naszym regionie zwielokrotnienie zysków Gazpromu (nawet nie Rosji). Są to przykłady wykazujące jednoznacznie, że nie istnieje rynek

ani ceny światowe. Istnieje jedynie dyktat - porozumienie monopolistów. I głównie dlatego tak trudno się przebić z postulatami prezentowanymi w tym artykule. **Stanowimy dla tych rabusiów realną konkurencję.**

#### 8. Dla kogo piszemy?

Ten tekst przeznaczony jest równocześnie dla bardzo różnych czytelników:

- Dla zwykłych ludzi, by im pokazać, że zrobiono już **coś istotnego** na dużą skalę, nawet w grząskim bagnie absurdalnych przepisów i utrudnień; by ludzi natchnął nadzieją oraz by z naszych osiągnięć skorzystali.
- Dla tych bardziej rzutkich, by budowali sobie i innym nowe biogazownie, agrorafinerie, domy zero-energetyczne czy kotły na drewno, itp.
- I dla tych od PR władzy, by zauważyli, jak można **tanio** zwiększyć dobrobyt i poczucie stabilności u ludzi, a przez to zwiększyć zaufanie do rządu. Przecież ten **realny** program powinien zainteresować speców od tworzenia *obrazu* rządu!
- Nasze apele do szefów PiSu, do premiera, ministra gospodarki oraz prywatne „podchody” u polityków o wykorzystanie istniejących tanich i sprawdzonych rozwiązań pozostają bez odpowiedzi. Może tytuł ich skusi? Może powyższe sprawy dla rządzących wyglądają szokująco, mgliście, nierealnie czy egzotycznie. Może nudno. Cóż, czas się douczyć, dowiedzieć. Warto trochę zmienić perspektywę, punkt siedzenia... Tytuł artykułu powstał z paru powodów:
- We wspomnianej książce *O energetyce - dla użytkowników i sceptyków* szerzej omawiamy sprawy poruszone w tym artykule. Chodziłem po księgarniach oferując im tę książkę (bo hurtownie nie widzą swego zysku **cw sprzedaży teje...**). M.in. w renomowanej księgarni na Wiejskiej trafiłem na panią intelektualistkę która, jedynie usłyszawszy tytuł, zdecydowała, że to nie dla humanistów. Żadne argumenty nie zmieniły jej spiżowej stanowczości. Na moje końcowe pytanie, czy wie, kto napisał „dostaliśmy się w łapy humanistów”, łypnęła złym oczkiem. Gdy ją poinformowałem, że zrobił to największy poeta XX wieku, Osip Mandelsztam, ok. 1936 r. w Kałudze, w ZSSR, to Pani się obraziła. Ale książki nie wzięła.
- Nie dopuścimy, by pojęcie *humanista* stało się równoważnikiem narzekającego nedorajdy. Naszkicowane rozwiązania ułatwiają uzyskanie taniego ciepła w domu, taniego paliwa do samochodu i uczciwej pracy dla setek tysięcy ludzi. Głównie rzutkich, ale nie tylko! Zapewniają też miejsca pracy dla bierniejszych, dla wykonawców.

Kto usłyszy i skorzysta? Czemu takie przekazywanie wiedzy i doświadczenia idzie jak po grudzie?

Tekst pisany jest jednak nie żółcią, ale krwią.

**Mirosław Dakowski**  
**Grupa Poszanowania Energii**

Tekst ukazał się najpierw w piśmie „*Rurociągi*” nr 1/2006

\*) Napisałem ją z prof. St. Wiąckowskim. Można ją zamówić u mnie za jedne 25 zł z przesyłką - 0-22 812 08 06, dakowy@elektron.pl.